

Korea Północna uwalnia amerykańskich więźniów

10 maja 2018

Jeszcze niedawno, zachodnie media przedstawiały północnokoreańskiego dyktatora Kim Dzong Una jako psychopatę, który podobno przetrzymuje ludzi w obozach pracy i testuje na nich broń biologiczną, oraz człowieka niezrównoważonego, który zagraża całemu światu. Teraz te same media nagle zmieniły narrację i choć nie przedstawiają Una jako zwolennika pokoju, to przynajmniej przestały wyrażać się o nim krytycznie. Skąd ta nagła zmiana?

W ostatnich latach, relacje między Koreą Północną i USA nie były zbyt dobre. Amerykanie regularnie organizowali manewry wojskowe na Półwyspie Koreańskim, zaś wkurzony Kim rozwijał program nuklearny i strzelał rakietami do morza. Osłabiona międzynarodowymi sankcjami gospodarczymi, dążyła do zbudowania własnej broni odstraszającej, aby uchronić się przed inwazją Stanów Zjednoczonych. Jednak gdy osiągnęła swój cel, Korea Północna niespodziewanie stwierdziła, że pozbędzie się swojego arsenału nuklearnego. Z pewnością był to krok, którego raczej żaden z nas się nie spodziewał.

Czy Korei Północnej nagle zależy na pokoju? Czy może posiada jakiegoś asa w rękawie? W chwili obecnej nikt tego nie wie, lecz Kim Dzong Un zdołał przynajmniej uspokoić sytuację i być może próbuje w ten sposób coś osiągnąć. Chiny i Rosja z pewnością są zadowolone z tej sytuacji. Lecz jakie jest prawdopodobieństwo, że Korea Północna faktycznie rozbroi się? To z pewnością zależy od tego, co Stany Zjednoczone będą miały w zamian do zaoferowania.

Tymczasem z Półwyspu Koreańskiego do nas kolejne zaskakujące informacje. Donald Trump powiadomił, że Kim Dzong Un w ramach „dobrej woli” uwolnił trzech amerykańskich

więźniów, którzy w chwili obecnej lecą samolotem z Sekretarzem Stanu Mike'em Pompeo do Stanów Zjednoczonych. Ten sam człowiek jeszcze jako dyrektor agencji CIA w tajemnicy spotkał się z Kimem w Pjongjangu.

Więc po czyjej stronie jest teraz Korea Północna i co będzie dalej z reunifikacją Korei? Kwestia ta pozostaje bardzo niepewna, podobnie jak sprawa denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego. Donald Trump już za same obietnice ze strony dyktatora jest nominowany do Pokojowej Nagrody Nobla. Tymczasem to Kim powinien ją otrzymać, gdyż ostatecznie zgodził się na żądania Amerykanów a jego decyzja zapobiegła wojnie.

Z drugiej strony, północnokoreański dyktator raz spotyka się z przedstawicielami rządu Stanów Zjednoczonych, a raz widuje się z prezydentem Chin, Xi Jinpingiem. Strony z pewnością coś ustalają, ale nie wygląda to raczej na przygotowania do ogłoszenia trwałego pokoju. Wygląda to raczej na ciszę przed burzą.

Autorstwo: John Moll

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl